



POLSKA SZKOŁA TERAPII WISCERALNEJ

WŁADYSŁAW BATKIEWICZ

Pod pojęciem „terapia wisceralna” kryją się różnego rodzaju metody terapii narządów jamy brzusznej. Aby podkreślić znaczenie tej części ciała, można przypomnieć słowa Hipokratesa - ojca medycyny klasycznej, który twierdził, że „wszystkie choroby zaczynają się w brzuchu”. Niezależnie od Hipokratesa, amerykański gastroenterolog, dr Emeran Mayer, autor książki pt. „Twój drugi mózg”, twierdzi, że w medycynie przyszłości, która w dużym stopniu zdominowana zostanie przez profilaktykę, brzuch i jego kondycja będą odgrywały wielką rolę. A więc brzuch był, jest i będzie jedną z najważniejszych części organizmu człowieka. Warto zaznaczyć, iż znajdują się w nim układy. Żołądkowo-jelitowy odpowiedzialny jest za przyjmowanie pokarmu, jego trawienie, a następnie wchłanianie do wnętrza ciała cukrów, tłuszczu i białek oraz, w końcowej fazie, wydalanie niestrawionych resztek. Od jakości jego pracy zależy poziom naszej energii vitalnej. Dzięki układowi moczowemu organizm oczyszcza się z toksyn i szkodliwych produktów, ponadto układ ten reguluje prawidłowy poziom wielu niezbędnych dla zdrowia związków chemicznych. Układ płciowy odpowiedzialny jest za prokreację, czyli przekazywanie życia. Przez brzuch przepływa w ciągu jednej doby około 6000 litrów krwi, gruczoły układu żołądkowo-jelitowego wydzielają do jego światła około 12 litrów wydzielin, które następnie zostają w około 90% ponownie wchłonięte w głąb organizmu. W jelitach znajduje się 80% komórek odpornościowych oraz dominująca w stosunku do jamy gębowej i nosa ilość receptorów smaku i zapachu. Mózg trzewny, a więc układ nerwowy

jelit, ma potężny wpływ m.in. na naszą kondycję psychiczną. I wreszcie, jelitowa flora bakteryjna, największe w kosmosie skupisko żywych organizmów, bez której nasze funkcjonowanie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne, byłoby niemożliwe. Od góry jama brzuszna graniczy z płucami, które, jak wiadomo, odpowiedzialne są za oddychanie, czyli dostarczanie organizmowi tlenu oraz z sercem, które jest najważniejszym elementem układu krążenia. Przez brzuch wreszcie przechodzą największe naczynia układu krążenia (żyły, tętnice i naczynia włosowate) oraz naczynia układu limfatycznego. Brzuch oraz jego narządy, poprzez łańcuchy powięziowo-mięśniowe, połączony jest z kręgosłupem oraz stawami kończyn górnych i dolnych. Wszystko to można porównać do zbiorowiska wielu naczyń - układów połączonych, gdzie właściwa praca lub zaburzenie jednego z narządów układu żołądkowo-jelitowego czy układu moczowo-płciowego, natychmiast wpływa pozytywnie lub negatywnie na pracę pozostałych układów oraz narządów.

Aby brzuch był w dobrej kondycji, z jednej strony należy dbać o „pogodę ducha”, bo emocje bardzo silnie oddziałują na jego struktury, następnie przestrzegać właściwej diety i dużo się ruszać. Ale również bardzo ważna jest kondycja fizyczna mięśni gładkich narządów wewnętrznych, krezek i więzadeł jamy brzusznej oraz otrzewnej, a także prawidłowa cyrkulacja płynów ustrojowych, takich jak: krew, limfa, żółć, sok trzustkowy, żołądkowy i jelitowy. Tutaj należy skorzystać z wiedzy o specjalistycznych metodach terapeutycznych.

W obecnym czasie w polskiej fizjoterapii uznane naukowo są głównie metody „zachodnie”. Dowodem na to jest samo określenie - terapia wisceralna. Jako polskiego odpowiednika można użyć sformułowania „terapia wątpi (stare określenie brzucha), kiszek lub trzewi”.

Stanisław Jachowicz, polski bajkopisarz i pedagog żyjący w XIX wieku, z odrobiną ironii, ale również i gorzko pisał, że „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”.

Warto uświadomić czytelnikom istnienie polskiej szkoły terapii wisceralnej, bo tworzyli ją z jednej strony uzdrowiciele ludowi, przedstawiciele medycyny słowiańskiej, a z drugiej strony wybitni polscy lekarze.

Przez wieki mieszkańcy wsi, których było znacznie więcej niż mieszkańców miast, w chorobach zwracali się o pomoc do swych uzdrowicieli, a ci oferowali im zioła, nastawiali kręgosłupy, masowali brzuchy, stawiali pijawki, bańki, smarowali gliną, używali jadu pszczelego, mrówek, ale także „odczyňniali”. Po wielu wiekach leczenie ziołami przekształciło się w fitoterapię, kręgarstwo w terapię manualną, powstała hirudoterapia, apiterapia i wiele innych naukowych metod leczenia, mających swe korzenie w medycynie ludowej. Wiele z elementów „odczyňniania uroków” możemy znaleźć dzisiaj w psychoterapii, programowaniu neurolingwistycznym (NLP), czy w modlitwach. Metody te w obecnym czasie są na ogół znane. Natomiast bardzo ciekawym jest fakt, że na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku ze świadomości Polaków zniknęła wiedza



na temat leczniczego masażu brzucha, kultywowanego na wsi polskiej od wielu wieków, a zwanego obecnie terapią wisceralną. Pod koniec wieku XIX i w wieku XX polscy etnografowie, skupieni głównie wokół Komisji Antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie oraz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w Warszawie, opisali w specjalistycznej prasie naukowej zjawisko masażu brzucha wykorzystującego, poza manualnymi technikami uciskowymi, także m.in. masażę garnkiem, które były stosowane na wsi polskiej okresu rozbiorowego i międzywojennego. Wśród wielu autorów tych opracowań należy w szczególności wymienić Oskara Kolberga, Kazimierza Moszyńskiego, Danutę Tylkową, Franciszka Werefikę oraz Juliana Talko-Hryniewicz. Z pełną listą artykułów można zapoznać się na stronie www.staroslowianskimasazbrzucha.pl w zakładce o terapii/literatura etnograficzna.

Mniejsze lub większe garnki, w których powietrze wypalano świeczką lub wiechciem słomy, stawiano na brzuchu. Panujące w garnku podciśnienie, jak w szklanej bańce ogniowej zasysało do jego wnętrza skórę pokrywającą brzuch. Zabieg taki trwał od 10 do 30 minut. Dzięki temu rozluźniały się napięcia struktur jamy brzusznej, poprawiała cyrkulacja płynów ustrojowych i poprawiała praca osłabionych lub chorych narządów. Metodę tę stosowano przy zaparciach, biegunkach, „obewraniach żołądka i jelit” powstałych na skutek upadków lub zbyt ciężkiej pracy. W ten sposób „leczono” szeroko rozumiane choroby kobiece i problemy z prostatą. W tamtych czasach stawiano garnek na brzuchu w przypadku większości chorób. W zależności od rejonu kraju, przed lub po stawianiu garnka, wykonywano dodatkowo masowanie narządów brzucha, w ściśle określonej kolejności. Na początku była to wątroba, pęcherzyk żółciowy, a dalej żołądek, trzustka i wreszcie jelito cienkie oraz wszystkie odcinki jelita grubego. Według wzorców medycyny słowiańskiej brzuch powinien być luźny i ciepły. Po II wojnie światowej o tej

metodzie pisali również polscy pisarze, głównie Roman Bratny, ale generalnie wiedza o niej zaczęła stopniowo zanikać. Inaczej było i jest u naszych wschodnich sąsiadów. Tam, metoda ta, pod nazwą „akupresura i techniki uciskowe jamy brzusznej” oraz „vacu-terpia” (stawianie baniek ogniowych) została zaaprobowana przez Ministerstwo Zdrowia oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jest wykładana na studiach dziennych i podyplomowych na uniwersytetach medycznych. Jednym z jej propagatorów jest prof. nauk medycznych, Łukjan Andrijuk, kierownik Katedry Medycyny Alternatywnej na Lwowskim Uniwersytecie Medycznym. To m.in. współpraca autora z prof. Andrijukiem doprowadziła do powstania książki wydanej w Polsce przez wydawnictwo KOS, pt. „Starosłowiański Masaż Brzucha”. I tak historia wykonała dziwne koło – wielowiekowa, rodzima tradycja medycyny ludowej oraz praktyczna wiedza polskich chłopów wróciła do Polski z Uniwersytetu Medycznego we Lwowie, po kilkudziesięciu latach zapomnienia.

Dr Stefan Smoleński, kierownik Zakładu Wodoleczniczego w Jaworzu, w 19. numerze czasopisma „Medycyna” z kwietnia 1883 roku, w artykule pt. „Kilka słów o mięśnieniu” pisał: „Następnie medycyna lekarska zapomniała zupełnie o mięśnieniu, którym posługiwała się obficie medycyna ludowa. We Francji Rebouteux, w Niemczech Gliedsetzer, a u nas cudowni owczarze itp., nie zaniedbali nigdy, jak i do dziś i nie zaniedbują arcydawnego tego sposobu leczenia”.

Faktem jest, iż w XIX wieku medycyna uświadamia i przy-

pomina sobie znaczenie leczniczego masażu ciała. W Europie starożytna Grecja, zakochana w kondycji ciała, rozwinęła jego masaż do poziomu sztuki, znaczną część tej wiedzy przejęło zaś Cesarstwo Rzymskie. Niestety, wraz z jego upadkiem, ciało na wiele wieków stało się tylko grzesznym dodatkiem do duszy. Wiedza o jego potrzebach i metodach rozluźniania stała się niepotrzebna, odeszła więc w niepamięć. Dopiero przedstawiciele świata medycyny, między innymi Szwedzi – Per Henryk Link, twórca Królewskiego Centralnego Instytutu Gimnastycznego w Sztokholmie oraz Thure Brandt, Anglik – Wiliam Murrell, Francuz – Clement Joseph Tissot, Amerykanin – Douglas Graham oraz John Harvey Kellogg, Niemiec – Crede Karl Sigmund Franz, Holendrzy – Johann Georg Metzger oraz Karl von Mosengiel, Rosjanin – J. Gopasde, Belgowie – Aleksander von Winiwarer oraz Emil Wodder, przyczyniają się do popularyzacji wiedzy o masażu leczniczym, pisząc książki i artykuły w prasie medycznej oraz wprowadzając go jako formę leczenia do szpitali i gabinetów lekarskich.





Należy tutaj przypomnieć i bardzo wyraźnie zaznaczyć polski wkład w rozwój masażu leczniczego. Tacy lekarze, jak: Stefan Smoleński, Izydor Zabłudowski, Stanisław Julian Majewski, Ludwik Bierkowski, Marian Olszewski, Henryk Jordan oraz Alfred Obaliński, propagowali na terenie naszego kraju, jeszcze w okresie rozbiorowym, teorię i praktykę masażu leczniczego, nazywanego wtedy mięśnieniem lub leczeniem mięśnieniowym.

Mięśnienie narządów jamy brzusznej propagowali w szczególności dr Henryk Jordan, dr Stefan Smoleński, dr Izydor Zabłudowski, dr Adolf Wienawera, dr Czyniański, dr Michał Kaufman, dr Józef Zawadzki, dr Baschkopf, dr W. Chlumsky i wielu innych. Jako ciekawostkę można podać fakt, że w tamtych czasach pojawiały się głosy, że, ze względu na wagę mięśnienia lub leczenie mięśnieniem, zabiegi te powinni wykonywać tylko lekarze. **Według tych osób masaż brzucha wpływał pozytywnie na poprawę trawienia i wchłaniania przez jelita, był**

bardzo pomocny w zaparciach, biegunkach, zespole jelita drażliwego, gazach i wzdęciach, problemach kobiecych związanych z drogami rodnymi oraz układem moczowym, a także przy problemach z prostatą.

Starosłowiański Masaż Brzucha powstał na bazie tradycji polskiej medycyny ludowej, a rozwinięty, w oparciu o doświadczenia polskich lekarzy okresu rozbiorowego i międzywojennego oraz aktualną wiedzę anatomiczną i fizjologiczną, do Funkcjonalnej Terapii Trzewi, wpisuje się w polską szkołę terapii wisceralnej.

Na koniec można dodać, że w medycynie Słowian występowało pojęcie „leczenia energią”, które jest arcyckawe i pokrywa się z wnioskami badań naukowych licznych, światowych ośrodków naukowych. Temat ten rozwinięty zostanie w kolejnym numerze „Harmonii”.

Autor korzystał z książki Leszka Magiery „Historia masażu w zarysie”.



WŁADYSŁAW BATKIEWICZ
FIZJOTERAPEUTA, autor książki „Starosłowiański Masaż Brzucha” (Wyd. KOS 2016r.), autor i współautor licznych publikacji popularnonaukowych, twórca Funkcjonalnej Terapii Trzewi,

autorskiej formy terapii wisceralnej, która powstała na bazie własnych doświadczeń zawodowych oraz wieloletnich kontaktów z Centrum Mikrokinetyterapii we Francji, z Uniwersytetem Medycznym (Katedra Medycyny Alternatywnej) we Lwowie oraz Instytutem HeartMath w Kalifornii. W kraju i za granicą prowadzi branżowe wykłady, a także kursy: Starosłowiański Masaż Brzucha (SMB), Funkcjonalna Terapija Trzewi (FTT) oraz Mikrokinetyterapia. Obecnie, wraz z żoną, zaangażowany jest w obserwacje i badania naukowe związane z pracą fizjoterapeutów i terapeutów manualnych będących w stanie koherencji serca i mózgu.



**FUNKCJONALNA
TERAPIJA TRZEWI**

Zapraszamy na strony:
www.funkcjonalnaterapiatrzewi.pl;
www.staroslowianskimasazbrzucha.pl;
www.mikrokinetyterapia.org;
www.atao.co

Renata i Władysław Batkiewicz
tel.: +48 730 666 736
e-mail: batkiewicz.rw@gmail.com